



GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 23 (415)

Biblioteka w Świdniku

2 grudnia 1975 r.

Cena 50 gr.



Czyn Zjazdowy załogi WSK

23 LISTOPADA BR. W CZYNIE PARTyjNYM NA SWOICH STANOWISKACH PRACY STANĘŁO 4.500 CZŁONKÓW PARTII I BEZPARTYJNYCH WSK-ŚWIDNIK. W CZYNIE PRODUKCYJNYM WYKONANO 150 SZTUK MOTOCYKLI, 3 SAMOCHODY CHŁODNIE, 100 POMP I 50 SPRĘGIEL. WARTOŚĆ WYKONANYCH CZĘŚCI ZAMIENNYCH WYNOŚI 1 MILION ZŁ, A WARTOŚĆ ODKUWEK 600.000 ZŁ. WARTOŚĆ CZYNU PARTyjNEGO OGÓŁEM — WYNOŚI 10.500 MLN ZŁ. ZAŁOŻDZE WSK-ŚWIDNIK SERDECZNIE PODZIĘKOWANIE ZA OFIARNĄ I WYDAJNĄ PRACĘ ZAWODOWĄ I SPOŁECZNĄ W CZYNIE PARTyjNYM SERDECZNIE PODZIĘKOWANIE PRZEKAZAŁ I SEKRETARZ KW PZPR RYSZARD WOJCIK.

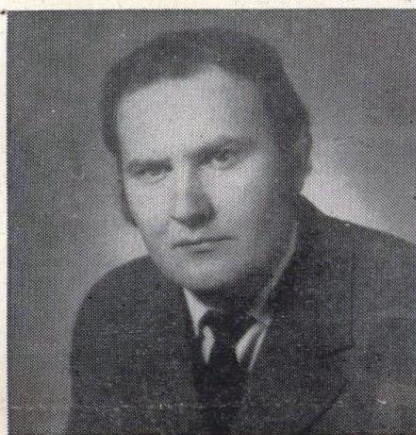
Delegat na VII Zjazd PZPR

W dniu 12 bm. w Zamościu obradowała I Wojewódzka Przedzjazdowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR.

Jego uczestnicy wybrali między innymi, towarzysza ADAMA PAROLĘ delegatem na VII Zjazd Partii.

Egzekutywy byłego KP PZPR w Tomaszowie Lub., obecnie pełni funkcję sekretarza POP przy Zakładzie WSK.

Za działalność w organizacjach młodzieżowych otrzymał brązową Odznakę im. Janka Krasiciego.



Towarzysz ADAM PAROL jest zatrudniony w Zakładzie Terenowym Nr 1 WSK w Tomaszowie Lub. w charakterze szlifierza od dnia 2 czerwca 1971 r. W okresie ponad 4 lata trwającej pracy dał się pognąć jako wzorowy i przodujący robotnik. Na swym koncie ma poważne osiągnięcia w pracy zapowadwej i społecznej. Przez szereg lat działał w organizacjach młodzieżowych, pełniąc między innymi funkcję wiceprzewodniczącego byłego ZP ZMS w Tomaszowie Lub. i członka ZW ZMS w Lublinie.

Jest także wyróżniającym się działaczem partyjnym. Do Partii wstąpił w 1964 roku. Przez 2 ostatnie kadencje był członkiem

Adam Parol (31 lat) jest żonaty i jest ojcem dwójki dzieci. Przed kilku dniami zapytaliśmy go, jakie sprawy chciałby poruszyć na VII Zjeździe.

„Najważniejsze to rozbudowa przemysłu w województwie zamajskim, w tym także Zakładu WSK w Tomaszowie” — powiedział tow. Parol. „Budowa nowych miejsc pracy powinna iść w parze z budową obiektów o przeznaczeniu socjalno-bytowym i realizacją zwięźzanego programu budownictwa mieszkaniowego. Niezbędna jest również znaczna poprawa w zakresie zaopatrzenia ludności w szerszy niż dotychczas asortyment artykułów rynkowych”.

Najważniejsze sprawy młodych z WSK

PO DWULETNIJ KADENCJI 72 DELEGATÓW WYBRANYCH PRZEZ ZAŁOŻDZĄ ORGANIZACJĘ ZMS. W KLUBIE ISKRA DOKONAŁO PODSUMOWANIA WYNIKÓW PRACY ZA TEN OKRES ORAZ ZATWIERDZIŁO PROGRAM NA NASTĘPNE DWA LATA.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele RG i RW FSZMP, RM FSZMP, Komitetu Wojewódzkiego, Miejskiego i Zakładowego, władze polityczno-gospodarcze miasta i zakładu. To już dowodzi jak wielką wagę przywiązuje się do działalności organizacji młodzieżowej, jak bardzo

liczy się na jej dalszy aktywny udział w życiu zakładu.

Młodzież to prawie połowa załogi WSK, oczywiście zrzeszona w ZMS i niezrzeszona. Stanowi zatem siłę zdolną do rozwiązania niejednego problemu, dostrzegającą konieczność szybkiego zajęcia się wieloma z nich. W czasie

konferencji mówiono o całym szeregu spraw, ale dwa problemy dominowały — chodzi o jakość pracy i adaptację młodych pracowników.

Sądymy, że to o czym mówiono podczas konferencji zainteresuje nie tylko członków ZMS — są to sprawy bardzo mocno obchodzące każdego młodego człowieka w zakładzie. Dlatego w dodatku młodzieżowym Kierunki pragniemy zaprezentować to co najważniejsze.

(Dokończenie na str. 3)

GORĄCA LINIA

OOP Nr 10 i 24 przykładem

NA DWA BARDZO WAŻNE MOMENTY ZWRACAMY OBECNIE UWAGĘ W NASZYM ŻYCIU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM. MAMY TU NA MYŚLI OGÓLNOPARTYJNĄ I OGÓLNONARODOWĄ DYSKUSJĘ NAD WYTTCZYNYMI NA VII ZJAZD PZPR I SAM ZJAZD.

W wielkich zakładach pracy wybrano już delegatów na to najważniejsze Forum partyjne. Przeprowadzane są nadal zebrania sprawozdawcze w OOP. A wszystko to odbywa się w atmosferze troski o jak najlepsze zamknięcie dobiegającej końca pięcioletki, o osiągnięcie ponadplanowej produkcji. W ogniu codziennej batalii o plan sprawdzają się i u nas w działaniu Oddziały Organizacji Partyjnej, które nie szczędząc wysiłku w pracy nad pomyślnym przebiegiem zadań produkcyjnych bieżącego roku.

VII Zjazd Partii stwarza okazję do spojrzenia na to wszystko co już dokonano i wybiegnięcia myślami w przyszłość, by jasno określić nowe zadania i perspektywy. W tej to właśnie atmosferze przebiegały kilkanaście dni temu zebrania w jednym z przodujących OOP naszego zakładu tj. w organizacjach partyjnych przy wydziałach montażu śmigłowca oraz pomp i sprzęgeli. Jak pamiętamy, członkami tych organizacji są dwaj delegaci na VII Zjazd PZPR — JAN URBANECZYK i STANISŁAW KOCYLA.

Pierwszy z nich jest I sekretarzem OOP nr 10, członkiem partii o wysokim wyrobieniu politycznym i społecznym, wiernym ideą partii, czynnie realizujący jej politykę.

Drugi zaś, aktywnym przedstawicielem młodzieży KSR i w kolektynie wydziałowym. Pełni on funkcję przewodniczącego wydziałowego koła ZMS.

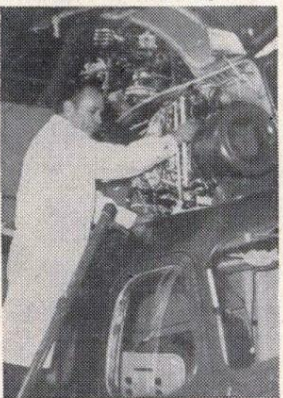
Czas obydwu tych towarzyszy limitowany jest wyjątkowo pracą zawodową i społeczną. Obaj należą do ludzi dobrej roboty, którzy z pełnym poczuciem odpowiedzialności realizują program Partii, wzbogacając go na co dzień własnymi inicjatywami.

Z upływem lat pracy w zakładzie zdobywali oni coraz to większe doświadczenie i wiedzę fachową.

A kiedy powierzono im mandaty delegatów na VII Zjazd PZPR towarzysze z OOP powiedzieli krótko:

— Wybór był słuszny!

Obaj cieszą się dużym autorytetem w wydziałach i w zakładzie, a odnoszą się do nich również z szacunkiem i bezpartyjni. Sło-



Jan Urbaneczyk — delegat na VII Zjazd PZPR z OOP Nr 10, z wydziału montażu śmigłowca.

Fot.: S. Motaj

wem — zasłużyli na to wyróżnienie jak najbardziej!

Obaj hartowali się bowiem nieczym przysłowiowa stal, w ogniu codziennych problemów i spraw, których w obydwu wydziałach nigdy nie brakowało.

Bo weźmy dla przykładu wydział montażu śmigłowca. Początek bieżącego roku zapowiadał się tam optymistycznie. Plan roku ubiegłego wykonano bowiem w początkach grudnia co wskazywało na to, że załoga wkroczy z wyprzedzeniem i awan-

(Dokończenie na str. 2)

Dla siebie i dla kraju

Załoga działu kontroli jakości melduje, że w odpowiedzi na list tow. Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza podjęła czyn produkcyjny przepracowania 1000 godzin w zabezpieczeniu jakościowego odbioru produkcji i wykonała go w ilości 1270,5 godzin.

Dodatek za wieloletnią i nienaganną pracę — a płace średnie i potrącenia od płac

Z dniem 1 października br. duża część załogi nabyła prawo do otrzymywania dodatku za wieloletnią i nieprzerwaną pracę w WSK-Świdnik w zależności od stażu pracy dodatki ten obliczany od wielkości miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego wynosi:

10 proc. po przepracowaniu 10 lat,

15 proc. po przepracowaniu 15 lat i więcej.

Ponieważ dodatek wypłacany jest po raz pierwszy, powstało na tym tle kilka niejasnych kwestii co do charakteru dodatku, jego wpływu na płace średnie, na wysokość potrąceń itp.

ZŁOM — SPRAWA WAŻNA

Jak zapewne wszystkim wiadomo w przedsiębiorstwie naszym istnieje od zarania jego powstania magazyn surowców wtórnych potocznie zwany i znany jako magazyn złomu. Magazyn ten jak szereg innych nie powinien stwarzać większych problemów w naszym przedsiębiorstwie, bądź też rzutować na zakłócenia z ty-

tułu zagrożenia lub nie wykonania planu nałożonego na naszą wytwórnę. Niemniej jednak magazyn złomu ma nakreślony plan dostaw złomu do hut i przedsiębiorstw przerobu złomu, z którego również musi się wywiązać ponieważ zapotrzebowanie hut na surowce wtórne metali jest coraz

(Dokończenie na str. 2)

Dodatek jest normalnym składnikiem wynagrodzenia (nie nagrodą) a jego otrzymanie uzależnione jest od spełnienia warunków określonych w regulaminie.

JAKO ELEMENT WYNAGRODZENIA, DODATEK WPŁYWA ZWIĘKSZAJĄCO NA WYSOKOŚĆ NAGRODY Z FUNDUSZU NAGRODZ ZAŁOŻY (TZW. 13-TEJ PENSJI), ŚREDNICH PŁAC DO USTALENIA EMERYTURY LUB RENTY, ŚREDNICH PŁAC DLA USTALENIA ODPAŁNOŚCI ZA KORZYSTANIE Z PRZEDSZKOLI, WCZASÓW ITP. OD KWOTY OTRZYMYWANEGO PRZEZ PRACOWNIKA DODATKU ZA WIELOLETNIĄ PRACĘ POTRĄCANE SĄ SKŁADKI NA PRACOWNICZĄ KASĘ ZAPOMOGOWO-POLITYCZNOŚĆ, ZWIĄZKI ZAWODOWE, A TAKŻE KWOTY ZASADZONE PRAWOMOCNYMI WYROKAMI SĄDOWYMI.

Nieco inaczej wygląda sprawa w przypadku choroby pracownika (Dokończenie ze str. 2)

GORĄCA LINIA

OOP Nr 10 i 24 przykładem!

(Dokończenie ze str. 1)

sem w realizacji nowych zadań planowych. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Operacje półmontażowe, które zaczęły niespodziewanie wytrącać awans mocno skomplikowały sprawę. Poważne opóźnienia w wykonaniu rocznego planu części luzem nie wróżyły również nic dobrego. W Nowy Rok załoga wydziału montażu śmigłowca weszła z dużym opóźnieniem. Dopiero w maju br. sytuacja w wydziale uległa znacznej poprawie. Mimo to najpotrzebniejsze detale trzeba było nadal nosić w kieszeniach...

Wytwała praca OOP, grup partyjnych, ambitna postawa całej załogi, a wśród nich towarzyszy z OOP nr 10, wśród których wyróżniali się tacy jak: HENRYK DOLECKI, RYSZARD KOMZA, STANISŁAW KARWAŃSKI, JÓZEF WALIKO, ANTONI NOWAK, JAN STEFANISZYN, ZYGMUNT KOSIDŁO, ALFREDA BUJAK, KAZIMIERA ROGOWSKA, ANDRZEJ GUMIENIAK, ZYGMUNT FRĄCZEK i wielu innych — stały się rekoimiami wielu osiągnięć. Średnie wyrobieństwo w wydziale urosło do 152 proc. Przeszkolenie wielu pracowników miało poważny wpływ na obniżenie braków. Wyraźnie poprawiły się zarobki pracowników. Do końca bieżącego roku załoga wydziału ma jeszcze jednak wiele do zrobienia. Z wydziału postanowiono wycofać detale ujęte w zapasy zbędne. Wykonanie tego zamierzenia uzależnione jest w dużej mierze od pomocy działów głównego konstruktora i technologia oraz od szefostwa produkcji.

Realizację wielu ważnych zadań i problemów wydziałowych przy-

spieszają załoga dzięki wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia VII Zjazdu Partii.

W OOP nr 24 nie brak również wielu cennych inicjatyw i zamierzeń. Oddziałowa Organizacja Partyjna liczy obecnie 33 członków, w tym 5 kandydatów. Nowe legitymacje partyjne otrzymał wszyscy członkowie. Wszyscy uczęszczają na szkolenie partyjne. Wiele z nich otrzymało dyplomy i nagrody, zarówno za wzorową pracę zawodową jak i społeczną, a do najbardziej aktywnych należą niewątpliwie STANISŁAW KOCYŁA, JAN LIMANOWSKI, JAN CIESIELKA, CZESŁAW BOGUSŁAWSKI, RYSZARD CIEŹKI, WŁADYSŁAW JAKUBCZYK, EWA BOJACZUK, JÓZEF BEDOŃSKI, JAN RZEPKA, BO-



Stanisław Kocyła jest delegatem na VII Zjazd PZPR z OOP Nr 24, przy wydziale pomp i sprężel.

Fot.: S. Motaj

LESŁAW SŁOMKA, HENRYK STASICKI, ZENON GĘBAŁA, ALICJA GLAZ i ZBIGNIEW SMAGA. Wszyscy wymienieni jak i wielu jeszcze innych ofiarnych pracowników załogi wydziału pomp i sprężel biorą udział w czynach społeczno-produkcyjnych, a zwłaszcza wtedy gdy za-

chodzi potrzeba nadrobienia opóźnień w produkcji bądź też wykonania zadań ponadplanowych. W tym roku wiele cennych zobowiązań podjęto w tym wydziale dla uczczenia 58 ROCZNICY WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ i VII ZJAZDU PZPR. Załoga dba nie o dalszą resztę o estetyczny wygląd hali produkcyjnej. Aktywności tego wydziału slyną z pomysłów i gustownie wykonanych dekoracji. Bardzo aktywnie pracują przy tym wydziale koła ZMS-owskie i TPPR. Obydwie organizacje inicjują wiele ciekawych i pożytecznych imprez.

W świetle tych faktów wynika, że inspiracja OOP w życiu i pracy obydwu załóg, stale doskonalenie metod kierowania i zarządzania przez kolektyw oraz uruchamianie na co dzień ciągle jeszcze ukrytych rezerw — pozwalają dotąd załogom realizować pomyślnie zadania o decydującym często znaczeniu dla naszego zakładu. Masowy udział w czynach społecznych i w realizacji wielu zobowiązań przez towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych członków obydwu załóg, jak najobowiązkowoś świadczą o ich zaangażowanej postawie w rozwiązywaniu trudnych problemów produkcyjnych.

OOP nr 10 i 24 mają także wiele osiągnięć na odcinku pracy politycznej. Dążą one stale do umacniania kierowniczej roli partii, przyjmują w jej szeregi najlepszych pracowników, o wysokich walorach ideowych i moralno-politycznych, prowadzą w wydziale szeroko pojętą pracę ideowo-wychowawczą, propagując najszlachetniejszy z wzorców, to jest atmosferę szacunku dla ludzi dobrej roboty.

„Gorąca linia” w wydziałach, w których działają OOP nr 10 i 24 to jak dotąd była wyjątkową pracą charakteryzującą się realizacją zadań planowych i czynów społecznych, możliwych do wykonania dzięki ambicji, ofiarności i zaangażowaniu załóg, dla których mamy najwyższe uznanie.

K.

Z serii spotkań z grupami radzieckich turystów

W dniu 13 listopada br. w klubie Ikar odbyło się kolejne spotkanie członków kół TPPR z wydziałów narządowych i wydziału normaliek z dwiema grupami radzieckimi w liczbę 70 osób. Jedną z grup pocho-

dziła z Nikołajewa USSR, a druga z Kuzbasa. Uczestnicy spotkania tradycyjnie już przytulają samolotami do Moskwy i po jej zwienieniu podciągają przyjeżdżając do Brześcia, skąd w dalszą podróż udają się autokarami Instytutu zatrzymując się między innymi w Lublinie, stąd do Świdnika niedaleko.

Honory gospodarza spotkania sprawował Stanisław Kramiec — członek przeżyłemu Zarządu Zakładowego TPPR. Imprezę zaszczepił swoją obecnością członek przeżyłemu ZZ TPPR dyrektor ds. spraw technicznych WSK inż. STANISŁAW PASKO.

Wiązanki kwiatów dla kierowników grup, kurtuazyjne przemówienia z prezentacją obu środowisk, wymiana upominków i znaczków pamiątkowych oraz po serii tańców przy dźwiękach orkiestry „Emigranci”, wymiana adresów z solennym zapewnieniem niezapomnienia, częste go plania i wzajemne odcziny w przyszłości. Wprawdzie później przechodzą codzienne troski i kłopoty i chęć kontynuowania znajomości z obu stron nikną coraz bardziej w sferze zapomnienia, niemniej sam fakt zaistnienia tego zjawiska i wyrażania chęci z obu stron kontynuowania znajomości dobitnie świadczą o przyjemnej atmosferze życzliwości i przyjaźni panującej na sali, a o taką atmosferę własnie chodzi.

Serdecznie żegnani goście radzieccy odjeżdżają ze Świdnika ugrunтовani w przekonaniu o szczerych uczuciach przyjaźni jakimi ich obdarzamy.

inż. Adam Bury

SPROSTOWANIE

W podpisie pod zdjęciem i tekście na pierwszej stronie Głosu Świdnika nr 22 z 19 listopada 1975 r. nastąpiła omyłka. Złotą odznaką odznaczony został tow. Jurij Borisowicz Zacharczenko, a nie jak podano Jakowu Nikołajewicz Budanow. Za omyłkowe podanie nazwisk serdecznie przepraszamy.

Dodatek za wieloletnią i nienaganną pracę a płace średnie i potrącenia od płac

(Dokończenie ze str. 1)

czownika i płatnych urlopów (wypoczynkowego, szkolnego i innych okolicznościowych). Kwota dodatku w tych przypadkach nie wchodzi do średniego wynagrodzenia za urlopy czy do zasiłku chorobowego, ale wyliczana jest oddzielnie.

Przykład:

Pracownik o ponad 10-letnim stażu pracy, mający prawo do dodatku w wysokości 10 proc., w miesiącach sierpnia, wrześniu i październiku osiągnął średnie miesięczne wynagrodzenia zasadnicze w wysokości 3.500 zł, oraz średnie dopłaty do wynagrodzenia 500 zł. W miesiącu listo-

padzie udaje się na całonocny urlop. Tak więc za listopad otrzyma z tytułu urlopu wypoczynkowego 4.000 zł oraz z tytułu dodatku zł 350.

W przypadku choroby trwającej przez cały miesiąc pracownik otrzyma tytułem zasiłku chorobowego 4.000 zł oraz z tytułu dodatku zł 350.

W powyższym przykładzie dla uproszczenia przyjęto wynagrodzenie całonocne, a nie dzienne.

O ile wystąpiłyby inne wątpliwości w związku z wypłatą dodatku warto zapoznać się z regulaminem przysługiwania i wypłacania dodatków, który jest w posiadaniu kierowników wydziałów. S. J.

ZŁOM — sprawa ważna

(Dokończenie ze str. 1)

większe, a kryteria jego odbioru (szczególnie metali kolorowych) bardzo wysokie. Załoga nie w pełni zdaje sobie sprawę z wagi zagadnienia i w związku z tym do tych spraw za mało jest przykładać uwagi zarówno ze strony mistrzów jak i kierowników rozdziałni odpowiedzialnych w tym przypadku za prawidłową gospodarkę złomem w wydziałach. Nadmieniam tutaj, że magazyn nasz wysyła rokrocznie ponad 6 tys. ton złomu stalowego oraz około 1000 ton metali nieżelaznych borykając się na co dzień z takimi trudnościami jak zbiórka złomu sprzed hal, załadunek na wagony, wysortowanie żelastwa użytkowego, paczkowanie oraz przyjmowanie złomu z poszczególnych wydziałów. Dokonuje tego siedmiu pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy tych pracach, mamy więc pełny obraz pracy magazynu.

Wydziały dostarczające złom metali kolorowych do magazynu niejednokrotnie bagatelizują wydane w tym zakresie przepisy, co w konsekwencji doprowadza do częstych deklasyfikacji złomu u odbiorców na skutek pomieszania, a to z kolei powoduje pogorszenie wyników ekonomicznych naszego przedsiębiorstwa.

Trzeba sobie powiedzieć, że ludzie, którzy pracują w magazynie to dłużej pracownicy związani z magazynem przez okres 13-14 lat, niejednokrotnie wypracowani, a nowych pracowników do pracy w magazynie z uwagi na jej charakter brak, mimo pokazanych nagród z tytułu sprzedaży złomu. Do najdłuższych pracujących w magazynie należą: Feliks Wójcik, Lucjan Wosiak, Edward Okroba i Stanisław Mielnik, którzy swą postawą i w codziennym trudzie tak ciężkiej pracy zasłużyli na najwyższe słowa uznania i im to właśnie składamy tą drogą serdeczne podziękowania.

wania i życzymy dalszych owocnych lat pracy. Oczywiście nie sposób pominąć pozostałej części załogi, która swą postawą przyczynia się również do podniesienia wyników ekonomicznych naszego przedsiębiorstwa.

Poruszając sprawę magazynu surowców wtórnych należy podkreślić, że starania ze strony kierownictwa działu magazynów są duże w celu poprawienia warunków pracy, mechanizacji i warunków socjalno-ogólnych. Niemniej jednak nierozwiązany problem od szeregu lat jest za maty stan osobowy załogi przy stałym rosnącym zadaniach. Załoga magazynu przed osmiu laty miała taki sam stan osobowy jak w chwili obecnej. Mając tak szeroki zakres pracy na odcinku prawidłowej gospodarki złomem uodocznili nam jeszcze sprawa załadunku złomu na środki transportu. Zbiórka złomu sprzed hal odbywa się tylko w chwilach wolnych od załadunków, a praca w godzinach nadliczbowych szczególnie w magazynie surowców wtórnych jest mało możliwa i ograniczona, ponieważ pracownicy w większości dojeżdżają z pobliskich miejscowości mając większe lub mniejsze gospodarstwa rolne.

Przed magazynem surowców wtórnych zarysowuje się ostatnio wydajna poprawa warunków pracy, ponieważ zakład nasz zlecił kompleksowe rozpracowanie magazynu jednostce specjalistycznej „Bipromasz” z Warszawy, która przystąpiła już częściowo do realizacji powierzonych zadań.

Należałoby sobie również życzyć by poprawiła się sytuacja w zakresie prawidłowej zbiórki złomu w wydziałach produkcyjnych, a kierownicy działów i wydziałów oraz dozorcy średni przywiązywali więcej uwagi i starań do prawidłowej gospodarki surowcami wtórnymi metali nieżelaznych. L.B.

PRASA TECHNICZNA I INFORMACJA

XIII Sesja ESIP (Międzynarodowej Organizacji Wydawców Stowarzyszeniowych Pism Inżyniersko-Technicznych (The Engineering Societies International Committee) obradowała w końcu maja w Warszawie. Polska od 5 lat jest już członkiem tej organizacji, do której wchodzi również organizacja stowarzyszeniowo-wydawnicze państw: Wielkiej Brytanii, RFN, Szwecji, Danii, Finlandii, Norwegii. Polska była reprezentowana przez Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT. Obradom przewodniczył dyrektor-redaktor naczelny WCT NOT — mgr Tadeusz Książek, który przypomniał w swym wystąpieniu, że obrady dorocznych Sesji ESIP odbywają się każdorazowo w innym państwie członkowskim. W Polsce odbyły się one już po raz drugi — podobnie jak to miało miejsce w RFN, Szwecji i Finlandii. Korzystnym dla tegorocznej sesji był fakt, że spotkanie zbiegło się z terminem Międzynarodowych Targów Książki odbytych również w Warszawie, w których uczestniczyli liczni wydawcy książek i pism inżyniersko-technicznych wysoko reprezentatywnych państw Europy jak np. VDI Verlag z RFN i inne.

Trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że z dużym zainteresowaniem spotykały się nasze doświadczenia Wydawnictw Czasopism Technicznych NOT z organizowaniem form współpracy z poszczególnymi wydawnictwami europejskimi oraz krajów pozaeuropejskich — widocznym przykładem kontaktów Polski w tym względzie z szerokim gronem zainteresowanych partnerów jest redagowanie u nas czasopisma TECHNIKA ZAGRANICZNA wydawane zwykle w kooperacji z szeregiem wydawnictwami inżyniersko-technicznymi. Dotychczas T.Z. wydawaliśmy w kooperacji z RFN, USA, Szwecją, Finlandią, Czechosłowacją, Bułgarią i Republiką Litewską.

W bieżącym roku wydaliśmy jeszcze wymienione zeszyty Techniki Zagranicznej z Danii i Norwegii. Przy tej okazji podkreślić należy wagę dopływu do nas materiałów informacji naukowo-technicznej i techniczno-handlowej do wszystkich naszych czasopism technicznych.

Zaobserwowane tendencje na międzynarodowym rynku wydawniczym czasopism inżyniersko-technicznych to:

— łączenie branżowych tytułów czasopism technicznych krajowych, jak też formy kooperacyjnej współpracy pomiędzy poszczególnymi krajami.

Przykładem takiej kooperacji to współpraca wydawnictw Francji i RFN.

— Odmienne, jak to jest w czasopiśmie polskim, których zawartość prawie 100 proc. stanowi informacja techniczna. Wydawnictwa zachodnie stosują szeroko płatną informację handlową.

— ESIP przygotowuje specjalne wydawnictwo poświęcone zagadnieniom ochrony środowiska w formie opracowania zbiorowego wszystkich członków tej organizacji.

W świetle aktywizujących nas w pracy twórczej też przedzających i przedkongresowych (VII KONGRES TECHNIKÓW POLSKICH) powinniśmy możli-

wie szeroko wykorzystać także materiały z wyżej wymienionej sesji.

Plenum Rady Technicznej zleciło do opracowania Prezydium RPT tezy do dyskusji przedkongresowej w sprawie pracy technicznej, oto wnioski zgromadzone pod następującymi tytułami, które w pewnej części korespondują z materiałami, które uzyskaliśmy z XIII Sesji ESIP:

1. System kształcenia ustawicznego.
2. Doskonalenie kwalifikacji kadry technicznej.
3. Doskonalenie obowiązkowe i specjalizacja zawodowa.
4. Wykorzystanie kwalifikacji kadry technicznej.
5. Reforma systemu oświaty.
6. Kształcenie inżynierów.
7. Informacja naukowo-techniczna, ekonomiczna i prasa techniczna.

Postulaty wynikające z potrzeby uznania pracy technicznej jako niezbędnego narzędzia pracy inżynierskiej zrozumiałe także dla czynników administrujących środkami finansowymi i bazą podlegającą do m. innymi;

— „prasa techniczna powinna być ważnym źródłem informacji dla kadry technicznej — celowe jest rozszerzenie jej funkcji trybuny kadry specjalistów nad stałym rozwojem, intensyfikacją i unowocześnieniem gospodarki. Konieczna jest w tym celu poprawa materialnych warunków działania tej prasy, ściślejsze jej współdziałanie z ośrodkami informacji naukowej i technicznej oraz placówkami naukowo-badawczymi”.

mgr inż. Adam Hadrawa

SKIERUNKI magazyn młodych

Z KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ ZZ ZMS

GŁOSY W DYSKUSJI

Wykazaliście się dobrą pracą!

Jan Zawiaślak — członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący RW FSZMP, ocenił wysoko pracę organizacji komunikując, że właśnie młodzież zetemesowska WSK zdobyła I miejsce w województwie we współpracy z Zetemesem. Również stwierdził, że dyskusja reprezentowała wysoki poziom, była gospodarskim obrachunkiem za ubiegłą kadencję. Jednak w swej wypowiedzi przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP stwierdził, że możliwości tej organizacji są znacznie większe — przede wszystkim może ona osiągnąć stan przekraczający 2500 członków. Zwrócił uwagę na to, że zbyt często w zakładach dzieli się załogę na starszych i młodszych, takie podziały są bardzo szkodliwe, trzeba właśnie pracę integrować rozumiejąc, że to przecież wspólny interes wszystkich pracowników.

Problemem jest fluktuacja powodująca duże koszty i skutki społeczne. Każdy zmieniający pracę człowiek

przeżywa ten fakt bardzo stressowo i trzeba wziąć pod uwagę fakt, że nie zawsze załatwia się to zarządzeniami — dobre słowa często więcej znaczą — pochwalili inicjatywę koła z wydziału pomp i sprężel dla stosowanej formy wysyłania listów pochwalnych do rodzin młodych pracowników. Zwrócił też uwagę na traktowanie członków OHP — stwierdzając, że trzeba więcej serca i uwagi poświęcać tym ludziom, ponieważ oni z konieczności startują z gorszych warunków niż inni, nie można więc ich dyskwalifikować, a przeci-

nie wiązać z zespołami pracujących w zakładzie ludzi.

Jan Zawiaślak mówił o tym, by organizacja swych najlepszych członków przekazywała w szeregi partii oraz by ZMS nawiązywał ściślejszą współpracę z innymi organizacjami społecznymi w zakładzie.

Gratulował dotychczasowych osiągnięć życząc, by następna kadencja była świadectwem dobrze spełnionego obowiązku wobec partii i narodu, by cechowała się wysoką jakością pracy w organizacji, w zakładzie i w środowisku.

Wystąpienie I sekr. KZ PZPR Bogdana Grabowskiego

I sekretarz KZ PZPR BOGDAN GRABOWSKI zabierając głos w dyskusji na wstępie nawiązał do tradycji ruchu młodzieżowego z pierwszych lat powojennych. Zdobył i osiągnięcia obecne, są zasługą między innymi młodego pokolenia Polski Ludowej, które z entuzjazmem budowało Nową Hutę, Warszawę i inne obiekty. Ten entuzjazm w pracy charakteryzuje i dzisiejsze poczynanie młodzieży. Następnie tow. BOGDAN GRABOWSKI omówił osiągnięcia społeczno-gospodarcze kraju i zakładu po VII Zjeździe stwierdzając, że ostatnie pięć lat są bez precedensu w rozwoju kraju i Świdnika.

Świdnik wzbogacił się o nową dzielnicę mieszkaniową, zbudowaliśmy przejście i przejazd pod torami, rozpoczęliśmy budowę szpitala, sztucznego lodowiska, rozbudowaliśmy halę portową, wybudowano szkołę, ośrodki w Polanicy, nad jeziorem Łukcie i w Krępcu.

W zakładzie pracujemy w odnowionych halach, stare maszyny zastępowane są nowoczesnymi, do obsługi których nie wystarczałyby tylko podstawowe wiadomości. Przykładem jest wydział obrabiarek numerycznie sterowanych.

W ubiegłej pięcioletniej pracowałem się ze zwiększoną wydajnością, a świadcy o tym wzrost dynamiki sprzedaży w porównaniu do 1970 r. wyniósł on 81,3 proc., zwiększyliśmy ostatek towarów na rynek o 55,8 proc. i produkcję eksportową o 61,3 proc. Towarzysz Sekretarz powiedział też, że wiele jeszcze mamy do zrobienia w zakresie problemów techniczno-organizacyjnych. O dobrej działalności organizacji młodzieżowej świadczy podejmowane przez ZMS takie inicjatywy jak FASM, budowa bloków patronackich, udział w czynach produkcyjnych i społecznych. Szczególną uwagę Sekretarz zwrócił na działalność ideowo-wychowawczą — kształtowanie właściwych postaw w pracy i w życiu, na problemy związane z dyscypliną pracy. Poprawa jakości pracy jest warunkiem dalszego dynamizowania produkcji, jakości wyrobów a za tym zwiększeniem odpowiedzialności za to, co się robi dla całego społeczeństwa — w interesie są wszystkich. Towarzysz Sekretarz podkreślił, że „jakość to właśnie dobre wykonywanie zadań, to poczucie odpowiedzialności, zdyscyplinowanie, poszanowanie powierzonych majątków społecznych, to właśnie obywatelska postawa wobec zakładu, środowiska, współtowarzyszy pracy. To dowód wysokiego patriotycznego stosunku do Polski Ludowej i jej przyszłego kształtu gospodarczego i społecznego”.

Młodzież naszego zakładu już niejednokrotnie dała dowody swego zaangażowania i towarzyszy Sekretarz wyraził przekonanie, że w trosce o wyższą jakość pracy młodzież wykazuje wiele inicjatyw. Więcej uwagi należy poświęcić adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży, bardziej konkretnie uczyć współzycia i dobrej roboty.

Występuje zbyt duża rotacja wśród młodzieży pracującej w WSK. Organizacja partyjna ciągle interesuje się życiem i pracą młodzieży. Na każdej egzekutywie przyjmowani są do partii ludzie młodzi — najlepsi, których przekazuje organizacja młodzieżowa. O młodzieży wiele się mówi w pracy partyjnej, dąży do tego, żeby więcej winno być tworzenie nowych śmiałych perspektyw rozwojowych produkcji w WSK. Oni muszą przewodzić wśród tych, co tworzą i przygotowują nowe uruchomienia. Przecież to jest porażką i ciekawą pracą.

Wiele uwagi poświęcił dyrektor J. Lipiński jakości pracy. Jest to sprawa, na którą zwraca się obecnie i będzie się zwracać w przyszłości wiele uwagi — jest to jeden z podstawowych warunków podnoszenia jakości życia. A więc młodzieży musi być tym dynamicznym nośnikiem jakości pracy na każdym stanowisku, które się im powierza.

Nawiązując do głosów w dyskusji poruszających problemy adaptacji, dyrektor stwierdził, że nie można mistrzów usprawiedliwiać nawalem pracy — muszą prowadzić też działalność wychowawczą. To wynika z samego faktu stykania się z młodzieżą, kierowania ich pracą itp. Będzie się zatem więcej wymagać od kadry dozorcy średniego i w tym zakresie.

W zakładzie zrobiono wiele dobrego — uzyskał on wysokie wyniki produkcyjne i społeczne w kończącej się pięcioletniej, ale jest jeszcze wiele do zrobienia i to właśnie wspólnie — cała załoga — musi rozwijać. W tym wiele zadań przypada na młodzież, aktywnych współgospodarzy WSK.

Uroczysta wieczornica...



o okazji 58 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w tym roku w klubie ZMS „ISKRA”. Na zdjęciu fragment części artystycznej.

Fot.: K. Majkowska

Głos w dyskusji dyr. naczelnego WSK inż. Józefa Lipińskiego

Inż. Józef Lipiński złożył gratulacje z racji osiągnięcia dobrych wyników w pracy organizacyjnej ZMS, podziękował za aktywny udział w rozwiązywaniu trudnych problemów w zakładzie. Zdaniem dyrektora trzeba organizację rozbudowywać, tworzyć coraz większy krąg aktywności młodzieżowej. Zakładowi potrzebne jest świeże spojrzenie na jego przyszłość; z tym objawem jest, że młodzi inżynierowie i technicy stanowią mały procent członków organizacji. Tymczasem właśnie ambicja młodych winno być tworzenie nowych śmiałych perspektyw rozwojowych produkcji w WSK. Oni muszą przewodzić wśród tych, co tworzą i przygotowują nowe uruchomienia. Przecież to jest porażką i ciekawą pracą.

Wiele uwagi poświęcił dyrektor J. Lipiński jakości pracy. Jest to sprawa, na którą zwraca się obecnie i będzie się zwracać w przyszłości wiele uwagi — jest to jeden z podstawowych warunków podnoszenia jakości życia. A więc młodzieży musi być tym dynamicznym nośnikiem jakości pracy na każdym stanowisku, które się im powierza.

Nawiązując do głosów w dyskusji poruszających problemy adaptacji, dyrektor stwierdził, że nie można mistrzów usprawiedliwiać nawalem pracy — muszą prowadzić też działalność wychowawczą. To wynika z samego faktu stykania się z młodzieżą, kierowania ich pracą itp. Będzie się zatem więcej wymagać od kadry dozorcy średniego i w tym zakresie.

W zakładzie zrobiono wiele dobrego — uzyskał on wysokie wyniki produkcyjne i społeczne w kończącej się pięcioletniej, ale jest jeszcze wiele do zrobienia i to właśnie wspólnie — cała załoga — musi rozwijać. W tym wiele zadań przypada na młodzież, aktywnych współgospodarzy WSK.

O sprawach kultury

RYSZARD OKOŃSKI — mówił o działalności oświatowo-kulturalnej. Przedstawił zebranym sytuację jaka istnieje w środowisku jeśli idzie o funkcjonowanie ZDK, Iskry, szczególnie uwagę poświęcił klubowi. Godnym podkreślenia było stwierdzenie, że brak jest w Świdniku koordynatora działalności kulturalnej, pro-

gramu wykorzystania wszystkich możliwości rozwijania różnych form k-o. Tym koordynatorem winien być wydział Kultury Urzędu Miejskiego, który obecnie ogranicza się jedynie do kontroli. Dobrze byłoby reaktywować działalność środowiskowej Społecznej Rady Kultury w Świdniku.

O czym mówili delegaci...

HENRYK GARLIŃSKI — mówił o problemach ideowo-wychowawczych, a głównie o roli szkolenia masowego. Stwierdził, że ta forma pracy organizacyjnej kuleje, że są kółka do których nie można mieć pretensji, ale jest szereg kół, które jej nie doceniali, zapominali, że trzeba się uczyć zjawisk zachodzących w świecie, aby tym lepiej dostrzec własną pozycję i własną rolę. Wydaje się, że dyskusant słusznie zwrócił uwagę na potrzebę uczenia młodych ludzi poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę i za powierzony im majątek społeczny, potrzebę uczenia kultury pracy, a co się z tym również wiąże rozumienia na czym polega jakość pracy w szerokim tego słowa znaczeniu.

Drugim problemem, który trzeba zdaniem dyskusanta skutecznie rozwiązywać to adaptacja, ale zaczynać trzeba ten proces już w ZST. Stwierdził — mało już skuteczne stają się zabiegi przystosowywania jeśli absolutnie przychodzi do pracy z niekorzystnym nastawieniem.

Warto jeszcze odnotować, że dyskusant zaniepokoił fakt spadku ilości zgłaszanych wniosków w ramach TMMT. W ubiegłym roku zgłoszono ich 307 a zastosoano 157, tymczasem za 9 miesięcy br. zgłoszono 157 a zastosoano 59. Oszczędności za rok ubiegły wyniosły ponad

1500 tys. zł, a w tym roku tylko 300.000 zł. Zaniepokojenie było więc uzasadnione.

LUDWIKA SOCHA — mówiła o pracy koła wydziału obróbki mechanicznej. Osiągnięciem jest przepracowanie w czynie 1071 godzin, wykonanie wielu urządzeń do ośrodków wypoczynkowych, karuzeli dla dzieci i innych urządzeń placu zabaw. Podjęli oni ciekawą inicjatywę w zakresie bhp — powołano społecznych młodzieżowych inspektorów pracy. Trzeba jednak przełamywać niekorzystne postawy młodzieży, a zwłaszcza to, że niektórzy z nich pracę przy tokarce uważają za coś poniżającego. Ważną sprawą jest budowa bloku rotacyjnego dla młodych małżeństw, co poprawiłoby trudną sytuację w hotelach robotniczych.

TADEUSZ KAZNOWSKI — wrócił jak i inni do sprawy adaptacji twierdząc, że wiele zależy od mistrzów, którzy winni być obok organizatorów produkcji dobrymi wychowawcami. Nie mogą to być ludzie z przypadku. Ważnym poruszoną problemem jest wykorzystanie maszyn. Sprawdzają się drogie urządzenia i są one niewykorzystane, jako przykład podał stojące często bezczynnie szwedzkie elektrodziurarki.

KAZIMIERZ ŚWIERSZCZ — był to głos w dyskusji trochę nietypowy ale dotyczył bardzo humanitarnej sprawy. Mówił o młodych, honorowych dawcach krwi. Zrzeczonych w klubie, do którego należą ponad 300 pracowników WSK. Wielu z tych młodych ludzi oddało już po 6 litrów krwi ratując życie ciężko chorym. Zwrócił się z apelem do młodzieży o udział w tej pięknej akcji.

WIKTOR KOTLARZCZUK — użył swoją skontrolował na sprawach hoteli robotniczych. Mimo, że się wiele robi w celu polepszenia standardu zamieszkania to jednak warunki nadal odbiegają od znośnych. Jest duże zagęszczenie mieszkańców, nieskanie wspólnie z rodzinami, brak ciepłej wody, ciągle przeprowadzki, złe zapachy, bałachy i sklepów, zimna i niesmaczne potrawy — to były bolączki wymieniane właśnie przez niego, które są do rozwiązania.

Zwrócił uwagę na brak sprzętu w świetlicach oraz na elewacje budynków, które nie są odnawiane, a na niektórych brak dotychczas tynków.

Jeszcze o adaptacji młodych

STANISŁAW FIK — głównym problemem, o którym mówił była adaptacja. Stwierdził, że nie rozwiąże się tego tylko samymi zarządzeniami, dlatego ważnym było powołanie zespołu do spraw adaptacji — jest grupa ludzi administracyjnie zobowiązanych do stałego pilnowania tej ważnej sprawy. Za jeden z poważniejszych mankamentów utrudniających proces adaptacji dyskusant uznał niesprawiedliwy rozdział robot oraz niejednokrotnie niewłaściwy stosunek niektórych mistrzów. Wśród odpowiadających jest wielu takich, którzy chcą pracować i dobrze pracują i nie można deprimować ich lekceważeniem. Osiągnięciem opanowskiej działalności jest fakt, że ponad 50 proc. absolwentów OHP pozostaje w zakładzie na stałe. Trzeba zwrócić uwagę na warunki socjalne, a jest wiele niedociągnięć — choćby zimne, niesmaczne dania w stołówce, kolejki itp. Konieczne jest rozwiązanie problemu pomieszczenia dla OHP.

Międzyhotelowy turniej wiedzy o Polsce

W dniach od 20 do 30.11.75 r. obchodzone są w kraju Dni Książki Społeczno-Politycznej pod hasłem „Człowiek-Swiat-Polityka”. Biblioteka ZDK przy współpracy z ZBK i samorządami hoteli pracowniczych, opracowała bogaty program obchodów Dni Książki Społeczno-Politycznej w naszym środowisku.

Cykl tych imprez zapoczątkowało spotkanie z redaktorem naczelnym Kuriera Lubelskiego LESŁAWEM GNOTEM, jakie odbyło się w świetlicy hotelu Jurand w dniu 20.11.75 r.

Następna impreza był zorganizowany w świetlicy hotelu Relaks w dniu 21.11 br. międzyhotelowy

turniej pod hasłem „Polska na arenie międzynarodowej”. W turnieju tym uczestniczyły trzy osobowe drużyny z poszczególnych hoteli.

W juri konkursu zasiędl przedstawieli biblioteki ZDK mgr Zina Szewc i Krystyna Korpysa, natomiast konkurs prowadził instruktor ZDK Jadwiga Warpas.

Najlepszą znajomością osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski na forum międzynarodowym okazała się drużyna hotelu Eroika w składzie: Krystyna Ben, Wanda Dyczkowska i Andrzej Junczyk. Drużynie miejsc zajęła reprezentacja

hotelu Jurand, w skład której wchodził: Ryszard Sosnowka, Stanisław Górecki i Franciszek Charycki.

Bardzo zaciętą walkę o trzecie miejsce stoczyły między sobą reprezentacje hotelu Relaks i Sezam. Dopiero czwarte pytanie dodatkowe zdecydowało o zajęciu trzeciego miejsca przez drużynę Relaksu, w skład której wchodził: Mieczysław Błoński, Aleksander Szmyd i Kazimierz Kolo-dziej.

Czwarte miejsce zajęła reprezentacja hotelu Sezam w składzie: Stanisław Osial, Henryk Motyl i Ryszard Rubaj.

Wszystkie reprezentacje poszczególnych hoteli uczestniczących w turnieju otrzymały upominki w postaci wód kwiatowych. Przebieg konkursu umiłał swą grą zespół instrumentalny z hotelu Relaks.

W sumie udana impreza, chociaż częściowo nie dopisała publiczność — a szkoda!

W.K.

SPOTKANIA Z EMERYTAMI I RENCISTAMI



...mają w naszym przedsiębiorstwie dobrą tradycję.

Fot.: Archiwum

KADRY OCHRONY PRZYRODY

LIGA OCHRONY Przyrody ma na swoim koncie wydany „Poradnik metodyczny” (autorka: Danuta Cichy), zawierający cenne materiały do nauczania ochrony przyrody. Została przeznaczona głównie dla nauczycieli i jest dowodem wysokiej rangi, jaką naje polskie szkolnictwo poświęciło nauczaniu z zakresu ochrony przyrody wśród uczącej się młodzieży. Stanowi niezbędną pomoc dydaktyczną przy realizacji programów nauczania biologii, geografii i higieny, do których wprowadza się problemy ochrony środowiska naturalnego, zawiera wskazówki metodyczne itp. oraz konspekty lekcji ze wskazówkami co do pomocy audiowizualnej.

Edukacja w zakresie ochrony środowiska naturalnego polega głównie na kształtowaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności za gospodarowanie zasobami przyrody. Wchodzi tu w rachubę eksploatacja surowców, wody, gleby, ochrona przyrody przed szkodliwymi skutkami przemysłowymi, urbanizacji, motoryzacji itp.

PROGRAMY kształcenia w zakresie ochrony przyrody biorą pod uwagę potrzeby przyszłej szkoły dziesięcioletniej. Instytut Programów Szkolnych przewiduje np. wprowadzenie do klasy IX przedmiotu: „Naturalne środowisko człowieka”, który ma służyć wśród uczniów wiedzę o racjonalnej gospodarce zasobami przyrody, o roli człowieka w ochronie środowiska i o stosunkach między organizmami żywnymi a środowiskiem. W ten sposób szkoła — naprawdę powszechna — ma zawsze zaprawiać przyszłe społeczeństwo do ochrony i racjonalnego kształtowania środowiska.

Resort Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska przygotował program nauczania tego przed-

miotu również w ramach kształcenia techników, a resort oświaty uwzględnił ten program przy reformie szkolnictwa zawodowego. Zgłoszone postulaty dotyczące kształcenia specjalistów-techników ochrony środowiska z wyodrębnieniem specjalności (może w wydzielonych klasach?) w zakresie ochrony powietrza, gospodarki wodnej, rekultywacji gleb, zagospodarowania nieużytków itp. są drogą gospodarki krajowej do zadośćuczynienia dydaktycznego kształtowania środowiska i zapobiegania jego niszczeniu.

WTEN sposób — przy polączeniu inicjatyw, sił i zasobów zainteresowanych resortów — powstaje model kształcenia powszechnego w zakresie ochrony środowiska. Obok specjalistów-techników i inżynierów (ochronę środowiska wprowadza się u nas na wyższe uczelnie techniczne) — każdy człowiek ze średnim wykształceniem, a niezadługo tacy tworzyć będą społeczeństwo w PRL — przygotowany będzie do świadomego, czynnego udziału w kształtowaniu środowiska w swoim własnym interesie.

Zieleń naszego miasta

W oczach mieszkańców innych miast przybierających do wytworzenia w sprawach służbowych, czy też odwiedzających swe rodziny — miasto Swidnik uchodzi za jedno z lepszych w województwie lubelskim pod względem czystości, a w szczególności mającej dużo zieleni i skwerów.

Może nie wszyscy zamieszkujący nasz gród wiedzą, że Miejski Zarząd Zieleni i Swidnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa przeznaczają w roku bieżącym ze swego budżetu na ten właśnie cel łączną sumę około 2,3 mln zł.

W okresie wiosennym i letnim wychodząc na spacer widzimy często pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej i Zarządu Zieleni Miejskiej pieczołowicie pielęgnujących skwery, klomby i trawniki między blokami. Jedną z piękniejszych dzielnic pod względem ilości zieleni i zadziwiająco zbudowanych w ramach budownictwa spółdzielczego jest „Osiedle Racławickie” położone w południowo-wschodniej części miasta.

Pamiętam, że chyba dwa lata temu w akcji dotychczas kontynuowanej w całym kraju „Młodzię szkolna sadzi drzewka i krzewy” młodzi obywatele pod opieką nauczycieli i fachowców od zieleni na tymże osiedlu z całym młodzieżowym zapałem wykonywali te prace.

W akcjach administracji Spółdzielni Mieszkaniowej „dbamy o porządek wokół naszych budynków” — prócz starszych (ojców i matek) właśnie młodzież (ich synowie i córki) z ogromnym przejęciem kopała wcześniej przez siebie udeplane ścieżki wokół domów po to, ażeby za parę dni znów rozpocząć grę w piłkę między małymi i delikatnymi jeszcze drzewkami i tamać je w przepływie młodzieżowej werty. Ktoś mógłby powiedzieć, młodzież ma swoje prawa i musi się wyszumić.

No co kochani rodzice z naszego osiedla — do was właśnie prosba — więcej opieki nad synami i córkami! Do gry w piłkę nożną i innych zabaw służą place przeznaczone na ten cel w odpowiednio wyposażone urządzenie.

W najnowszym obiekcie szkolnym naszego miasta jakim jest Szkoła Państwowa Nr 3 im. 30-lecia Polski Łucowej znajdują się trzy takie wyposażone boiska uprawdnie nie mające na razie żadnych urządzeń sportowych takich jak kosze, bramki itp. ale w zupełności nadające się do najpopularniejszej dyscypliny sportowej wśród polskiej młodzieży, jaką jest niewątpliwie piłka nożna.

Dla bardziej wybrednych kilkudziesięciu metrów dalej jest obiekt przy Szkole Państwowej Nr 1 z wszelkimi urządzeniami: boiska do piłki siatkowej, koszykówki, a opodal boisko do piłki ręcznej, czy nożnej. W północno-zachodniej części osiedla znajduje się plac zabudowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową z funusów Totalizatora Sportowego, na którym zamontowane są taiole do kosza oraz istniejące możliwości założenia stópki do siatki. Może ktoś pomyśli (a w szczególności młodzież) ależ my to wszystko wiemy. Ale tak dla przypomnienia rodzicom i ich dzieciom, które niszczą zieleni i dewastują urządzenia na placach zabaw dla dzieci przedszkolnych, że nikt inny tylko właśnie my wszyscy za to pilnie, więc dbamy o to.

Strażnik Ochrony Przyrody

Takie spory utrudniają pracę

Na drodze koło wydziału szynobowego samochód ciężarowy z przyczepą należący do PKS jadąc z nadmierną szybkością uderzył przyczepą w wózek elektryczny należący do tego wydziału, uszkadzając go poważnie. Dział transportu nie przyjął jednak pojazdu do remontu, czekając aż wydział wypłaci koszty na swoje konto. Spór pochłonął wiele czasu, a tymczasem wydział szynobowy zmuszony był pożyczać wózek od innych, którzy też mają wiele z tym związanych potrzeb.

Pierwsza sprawa. Dlaczego kierowcy ciężarówek nie liczą się z warunkami i jeżdżą jak na torach wyścigowych?

Druga sprawa. Dlaczego najpierw nie reperuje się sprzętu, a toczy się spory o to kto ma za to ponosić koszty? Można przecież odwrócić. Najpierw naprawić wózek i nie utrudniać pracy, a później inne sprawy zalać. Produkcji nie hamować bo to większe straty niż koszt naprawy.

SŁ.

NASZA WITRYNA BIBLIOTEKA ZDK

„Brawo Araks!” Aleksandra Aronowa, radzieckiego pisarza, to powieść dla młodzieży, ukazująca trudną i niebezpieczną pracę treserki lwów Iriny Bugrimowej. Autor opowiada o metoach tresury, uzależnionych od psychiki zwierząt, o przyjaźni jaka łączy treserkę ze zwierzętami. Poniżej podajemy fragment z tej książki: „...A jak udało się Bugrimowej oswoić lwu z ogniem?”

Na tej samej obęczy umocowała kilka paków lekko umocowanych w nacje. Do obrzydliwego mdłego zapachu nafty i do matych płomyków Samur i Arkas przywykli dość szybko. Stopniowo ilość paków powiększano, obficie nasycano naftą. Płomienie lwu również przestają się bać.

Pewnego dnia uściski Arkas rozpadł się do skoku i w samej obęczy nagle przystanął, jakby raptem postanowił przekonać się, co to za dziwna sztuczka — ten ogień, t... liźnął płomień.

Wyjął z dziękiego bólu odskoczył i zautrował pod podłogę jak bąk. Bugrimowa bardzo żałowała biedaka, ale nie mogła się powstrzymać od śmiechu. Kto by upadł na pomysł lizania płomienia? Komu poza Arkasem przyszłoby to do głowy?...”

BORYS KOSTIUKOWSKI
— NIC ARIADNY

Książka Borysa Kostiurowskiego jest opowieścią o losach rodziny białoruskiej, tragicznie doświadczonej przez wojnę — jednej z tysięcy. Bohaterka a zarazem narratorka — Ariadna — opowiada nie tylko dramatyczne dzieje własne i swojej rodziny; ciepło i pięknie mówi o ludziach bliskich i obcych, którzy nieśli jej pomoc, chore i okaleczone ratowali życie, podtrzymywali jej własną wolę życia. Dzięki niezwykłej sile charakteru Ariadna zdolna po wojnie — pomimo trwałego kalectwa — włączyć się do życia normalnych zdrowych ludzi i wyłom na nich, by nie traktowali jej jak inwalidki, stać się dla nich równorzędnym partnerem. Jest to więc opowieść o braterstwie ludzi i o braterstwie — w walce z urogiem i w bojach z samym sobą, w codziennym życiu, które przyszło po latach wojny.

Opowieść oparta jest na autentycznych wydarzeniach z życia radzieckiej nauczycielki, która w partyzantce straciła nogi.

KONSTANTY SIMONOW
— DWADZIEŚCIA DNI BEZ WOJNY

Konstanty Simonow (ur. w 1915 r.) jest jednym z najpopularniejszych pisarzy radzieckich. Rozgłos przyniosły mu świetnie znane czytelnikowi polskiemu powieści o wojnie „Dni i noce”, „Towarzysze broni”, „Żywi i martwi”, „Nikt nie rodzi się żołnierzem”. W latach 1941-1945 Simonow był korespondentem frontowym gazety „Czerwona Gwiazda”. Doświadczenia i obserwacje z tego okresu zawarł w najlepszych swych powieściach.

„Dwadzieścia dni bez wojny” to opis dalszych losów Łopatina, również korespondenta „Czerwonej Gwiazdy”, nieomal sobowrota Simonowa, bohatera cyklu Zapisy Łopatina, wydanego w Polsce pt.: „Decyzje” (PW, 1965 r.).

„Dwadzieścia dni bez wojny” — to okres, jaki przeżył Łopatina z dala od frontu, a jednak w samym centrum wojny — „drugiej wojny”, jak ją nazywa — wojny, jaką naród toczył nie tylko na froncie, lecz w całym kraju.

Smutna jest wojenna miłość Łopatina — nie może on nawet poprosić: „czekaj na mnie...” — ofensywa dopiero się rozpoczęła, nie wiadomo jeszcze, jak potoczą się losy bohaterów — korespondent frontowy może poleć w każdej chwili. Ale jeżeli nawet tak się nie stanie, to będzie, jak rozmyśla Łopatina, jeszcze jedna ofiara, która okupi zwycięstwo. Bo w zwycięstwo wierzą wszyscy — i wiara ta sprawia, że lżejsza wydaje się walka, łatwiejsze oczekiwania...

OGŁOSZENIE

Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Swidniku przyjmuje zgłoszenia kandydatów na I semestr, który rozpocznie się 1 lutego 1976 roku. Nauka odbywa się cztery razy w tygodniu w godzinach od 16.00 — 20.15.

Dla osób z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową lub rolniczą (SPR) 6 semestrów, dla osób z wykształceniem podstawowym — 8 semestrów.

Prócz osób pracujących do szkoły przyjmowane są również niepracujące zawodowo kobiety. Kancelaria liceum (Swidnik, ul. Świerczewskiego) przyjmuje już dokumenty i udziela wszelkich informacji w soboty w godzinach od 10.00 — 14.00, w pozostałe dni robocze w godzinach od 15.00 — 21.00.

Wychowanie o wychowaniu

Dlaczego nasze dzieci sprawiają trudności wychowawcze?

WYCHOWANIE dziecka w dzisiejszych czasach nie jest łatwe, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że na ogół nikt nie przygotowuje przyszłych rodziców do podjęcia tej tak bardzo ważnej społecznej funkcji. Najczęściej wzorują się oni na postępowaniu własnych rodziców lub słuchają nie zawsze dobrych rad i wskazań swych krewnych, dziadków czy sąsiadów. Różnymi metodami próbują sami przełamać upor nieposłuszeństwo i lenistwo dziecka. Większość rodziców nie dopuszcza do siebie myśli, że często nieprawidłowe zachowanie ich dziecka jest wynikiem nieprawidłowych, wadliwych metod wychowawczych, jakie stosują wobec niego. Rodzice nie uświadamiają sobie często, że zły stan zdrowia dziecka lub ograniczone uszkodzenie mózgu mogą stać się główną przyczyną trudności z dzieckiem i jego nieprawidłowego rozwoju. Często ich własne, niewłaściwe postępowanie, niedostatek lub nadmiar miłości rodzicielskiej, brak konsekwencji i nadmierna pobłażliwość utrudniają im pracę nad dzieckiem zdrowym, a w przypadku dziecka chorego — pogłębiają i zaostrzają istniejące zaburzenia.

Charakter dziecka, podobnie jak i wiele innych cech jego osobowości, rozwija się w oparciu o odziedziczone i wrodzone dyspozycje, przekazane przez rodziców. Dyspozycje te jednak nie decydują wyłącznie o tym, w jakim kierunku charakter dziecka będzie się rozwijał. To zależy już w dużej mierze od warunków wychowania i życia w rodzinie i społeczeństwie. Dlatego tak bardzo ważne są pierwsze wzory zachowania i postępowania z jakimi dziecko zetknie się w kontaktach z matką, ojcem, rodzeństwem i innymi dziećmi. Te wzory decydują często o tym, jak będzie przebiegało tworzenie się osobowości dziecka. Trzeba pamiętać, że nasze pociechy są bardzo bystrzymi obserwatorami, że są krytyczne, że nie nie ujdzie ich uwagę. Toteż niewłaściwe postawy matki, brutalność ojca, stosowanie kłamek w najbliższym otoczeniu dziecka, uczy je podobnych reakcji i utrwała niepożądane cechy zachowania, które w decydującym stopniu mogą

zaciążyć na rozwoju jego osobowości.

W kształtowaniu charakteru dziecka najważniejszym problemem jest wpajanie mu od zarania właściwych ocen moralnych, umiejętności współżycia w grupie społecznej, rozwijanie jego wrażliwości uczuciowej i intelektualnej. Pierwszym warunkiem jest tu właściwy kontakt uczuciowy z matką oraz jej własny stosunek do otoczenia. Matka zbyt wybuchowa, łatwo wpadająca w rozdrażnienie nie będzie dobrym wzorem dla swego dziecka i z góry można przewidzieć, że nie da właściwych podstaw dla rozwoju jego osobowości. Dziecko bowiem przede wszystkim potrzebuje poczucia bezpieczeństwa,ładu i spokoju w swoim najbliższym otoczeniu i dopiero w takich warunkach można mówić o właściwym wpajaniu mu wszystkich potrzebnych i korzystnych zasad współżycia międzyludzkiego, a tym samym o zapobieganiu powstawaniu wielu trudności wychowawczych. Warunki zewnętrzne, o których tu mówimy, są więc bardzo ważne w kształtowaniu się psychiki człowieka.

CZĘSTYM źródłem zaburzeń w zachowaniu się dziecka jest jego zły stan zdrowia. Niektóre choroby zakaźne, a szczególnie grypa, ośra, krztusiec (koklusz), płonica (szkarlatyna) mogą spowodować pojawienie się u dzieci różnego rodzaju zaburzeń psychicznych w następstwie toksycznego działania jądów bakteryjnych czy wirusowych. Zaburzenia te mają różny charakter w zależności od wieku, stanu zdrowia i sposobu odżywiania dziecka przed zachorowaniem, jak też złośliwości samych zakaźników, które wywołały daną chorobę. Im dziecko jest młodsze, im bardziej wrażliwe i im gorzej było odżywiane i pielęgnowane przed zachorowaniem, tym poważniejszy jest przebieg danej choroby, tym mocniej zostaje zaburzona praca układu nerwowego, tym głębsze są zmiany w stanie psychicznym dziecka i w jego zachowaniu.

Często po przebytej chorobie dziecko zmienia się w sposób wyraźny. Staje się nadpobudliwe ruchowo, jest niespokojne, chwiejne w nastroju, drażliwe i męczliwe. Objawy te trwają kilka lub kilkanaście dni i w miarę zdrowienia ustępują i nawet mogą całkowicie zniknąć. Jeśli więc

są jakiegokolwiek trudności wychowawcze w okresie rekonwalescencji — rodzice powinni tolerować je wiedząc, że są one skutkiem osłabienia i wyczerpania dziecka chorobą.

Niekiedy jednak dzieje się inaczej. Zmiany w zachowaniu pojawiają się nie bezpośrednio po chorobie, choć są z nią związane, a dopiero po pewnym czasie. Zazwyczaj w tych przypadkach dziecko zmienia się stopniowo i często początkowo niezauważalnie dla otoczenia. Może więc upłynąć wiele czasu, zanim w domu lub w szkole spostrzeżemy, że z dzieckiem dzieje się coś niedobrego. Stwierdzonych zaburzeń zachowania nikt z otoczenia zazwyczaj już nie łączy z przebytą uprzednio chorobą, zwłaszcza jeśli jej przebieg nie był zbyt dramatyczny. I zanim chore dziecko trafi do lekarza — rodzice i nauczyciele usiłują sami wpłynąć na jego zachowanie, stosując rozmaite sposoby, które, jak należy się domyślać, żadnego skutku dać nie mogą.

Przeciwnie, często nasilają istniejące objawy coraz bardziej.

Podstawowym źródłem powstawania trudności wychowawczych, jest niekorzystny wpływ domu rodzinnego. Nie sposób rozpatrywać zachowanie dziecka, nie znając samych rodziców, ich poglądów, wzajemnego współżycia i poziomu kulturalnego, pozycji społecznej i ich stosunku do bliższego i dalszego otoczenia. Nie bez

(Dokończenie na str. 6)



W SWIDNICKIM PARKU...



...pracownicy naszej wytwórni przepracowali już wiele godzin w czynach społecznych.

Ludzie to lubią...

Idąc do pracy ujrzałam znajomą sylwetkę kobiety. Co mnie tylko zastanowiło, krok dziwnie wydłużony, głowa w ramionach, nogi ugięte się w kolanach, jakby miała je z waty. Zaciekawiona przyspieszyłam. Wiało twarzą mojej znajomej (jeanek nie myliłam się) był przynębiający. Cera szara, oczy czerwone, usta takie (tęteży nie wciągałam jeszcze, że to że złości).

— Kochana, co ci jest, czyba grypa — krzyknęłam gromko.

— Nie (odpowiedź cicha).

— No czyba nie — I w tym momencie zawałam się, coś człowiek siele nie zna — a co dopiero mówić znajomym.

— Nie — uśmiechnęła się blade ciernię — ogcałując moje myśli — Wiesz imieniny miałam!

— E! nie wygupiasz się, jakoś to przeżyjesz, każdy z nas miał kiedyś imieniny!

— Zrozumi, nie moje — sąsiada. Opuściłam ją i już zaczęłam współczuć tak po cieniu. Ale opamiętałam się w porę — mnie to nikt nie zatował. A ona to i tak szczęściara, mieszka w starej dzielnicy, i co tu narzekać. U nas w nowych blokach, to dopiero raj na ziemi. Doskonale słysząc jak sąsiad drzwi na drugim piętrze zamyka, a rozmowy w łazience to tak — że aż czasami chce się coś dopowiedzieć, a co mówić o imprezach. Imieniny w zimie to możliwość zarzemnięcia się choć na chwilę, chociaż też nie zawsze. Pamiętam — noc sylwestrową, którą spędziłam na kołysaniu dziecka (nie z powodu choroby). Jeżeli chodzi np. o moich sąsiadów to ja do tej pory nie wiem, jakie oni naprawdę mają imiona chyba, że obchoćda wszystkie trzy. Ale wracając do imienin w lecie, to ci dopiero frajd...

Gorąco, pootwierane okna i jak taka pieśń grucnie w świat ootwierając się o oki stojące na przeciwko — echem wróci. Bomba. Ostatnio jakaś tam „szła dziewczeczka” zabrzmiła tak doniosło (zresztą sporo po godzinie 22) do tej pory było cicho, a ja natwora cieszyłam się, że tym razem będzie inaczej. W pierwszej chwili myślałam, że cała oesiaaa została przeniesiona do mojego mieszkania, ogcałaał się nerwowo jeszcze atwgo za siecią, ciągle nie będąc pewna, że tak nie jest.

Wszystko może byłoby do zniesienia, gdyby nie ten ubogi repertuar. Ciągłe to samo, a jeszcze wykonanie?

Na przykład w piosence „sokoty”, — na okrzyk — hej, hej, do ataku zrywają się wszyscy, nawet ci co już zażyli przeniesie się z dyskusją pod stoł. I wtedy, „hej, hej” — to jest to: zdyby drzą, ażećci płaczą, ludzie zrywają się do okien. Kazay czuje się jak ten bohater wierszyka „wolność Tomku”. — Sproouj takiemu zwrócić uwagę. Moja znajoma po takiej interwencji, to po pierwsze dowiedziała się, kto ona jest, po drugie, to po co to takie po świecie chodzi. Zeby jej umiać życie, to zatrudniono jednego z gości (może dziecko), który wybił dodatkowy rytm miotkiem w podłogę. Ja mam lepszych sąsiadów, po zwróceniu uwagi, po prostu obraziłam się.

Zastanawiam się, czy to czasem jak w tej niemodnej już piosence „Ludzie to lubią, ludzie to kupią, byle na chana, byle głośno, oyle głupio”.

To był przebój. Tyle już minęło lat, a słowa ciągle aktualne. Ciekawe ile upłynęło jeszcze lat, aby piosenka a przede wszystkim jej treść przemigła z wiatrem? I.W.

felieton głosu

Jest na północy Polski miasto. I nie w tym fakcie dziwnego — jest więcej miast na północy kraju. To miasto jest zupełnie zwykłe i nadzwyczajne, brzydkie i piękne, urzekające i uspaniałe, nowoczesne ze swoimi szerokimi arteriami i przyjazne, i przytulne — dla tużemców i przybyszów.

I jest to miasto jakich wiele, a równocześnie niepowtarzalne w swym uroku i klimacie. Jest coś w jego ulicach i zieleńcach, blokach i pomnikach, coś urokliwego co chwyta za serce i zachwyca, co powoduje, że raz ujrzawszy to miasto człowiek chciałby tu powracać...

Miasto sławne w całej Polsce: miasto, którego mieszkańcy uważają, że ciągle zbyt mało robią i robią, by zastąpić na tę sławę, by sprostać nowej randze miasta.

Panegiryk albo... podróże kształcą

Odwiedzam to miasto co roku i co roku zaskakuje mnie ono czymś nowym. I jest to nowe na miarę miasta znacznie większego. Nowe, którego nie powstydziłoby się Warszawa i Kraków.

Anatomia sukcesu... Tak brzmi tytuł jednej z telewizyjnej audycji poświęconej tym, którym się udało. Program pokazuje drogi, jakimi można dojść do sukcesu, usiłuje dać receptę na osiągnięcia.

Mieszkańcy i władze tego miasta szybko dałyby odpowiedź na pytanie: jak osiągnął swój sukces? Ustyszelibyśmy wtedy, że podstawą są niespożyte ambicje i praca, praca i jeszcze raz praca. Do tego trzeba dodać jeszcze trochę rozmachu, by to co się robiło było równie uspaniałe za lat następne, trochę inicjatyw i pomysłowości architektów i dużo zaangażowania mieszkańców — ludzi, którzy z tych wszystkich

wspaniałości korzystają. Wszystko należy zaprawić wiecznym niezadowolaniem z już osiągniętego i podgrzać na ruszcie lokalnego patriotyzmu.

Można wierzyć w tę receptę, tak jak wierzył w to miasto Walldorff. Można pojechać i skonfrontować rzeczywistość z informacjami, jakich pełno w prasie, radio i telewizji. I można odrzucić fakty i zadać sobie pytanie: po co to wszystko, po co tyle trudu i fatyg! Kiedy można zadowolnić się tym co niezbędne?

Ano, po to, by żyło się lepiej i wygodniej, by było pięknie i ciekawie, by w pogoni za pięknem nie zgubił sensu życia.

Pamiętam to miasto, gdy pełno było w nim gruzów, gdy o zmroku strach było zapuścić się w ruiny. I nieco później — gdy nie było już ruin, ale i tak o zmroku nie wychodziło się z miasta, bo nie było dokąd pójść. A później już się zaczęło: wybudowano w 120-tysięcznym mieście kino takie jak w Lublinie i we

Wrocławu; nowy teatr, bo stary miał zbyt małą widownię; odrestaurowano Zamek Książąt Pomorskich, w którym znalazło pomieszczenie muzeum, i w którym odbywały się koncerty Festiwalu Płanistyk Polskiej, piękną bibliotekę i galerię sztuki i jeszcze na dodatek „Karczmę pod Kluką”, „Karczmę Słupską”, i zrobiono nowe wystroje dla byłych knajp zmieniające je w eleganckie, takie i dobrze karmiące lokale. Zadbano jednym słowem o wszystkie zmysły i potrzeby przeciętnego mieszkańca i przeciętnego turysty.

MA to miasto swoją historię. Ma jej pomniki i wszystkie trudności związane ze starą zabudową, ma stare pomniki i wszystkie trudności związane ze starą zabudową, ma stare pomniki i wszystkie trudności związane ze starą zabudową, ma stare pomniki i wszystkie trudności związane ze starą zabudową.

I RÓWNOCZESNIE TRZEBA SOBIE POSTAWIĆ PYTANIE: IM SIĘ UDAŁO, DLACZEGO MY NIE RO-

BIMY TAK SAMO? DLACZEGO NASZE MIASTO BUDOWANE OD PIERWSZEJ CEGŁY NIE MOGŁO SIĘ DOPRACOWAĆ WŁASNEGO STYLU, WŁASNEGO CHARAKTERU? DLACZEGO STAŁO SIĘ JEDNYM Z WIELU MIAST NICZYM SPECJALNYM NIE WYRÓZNIJĄCYM SIĘ SPOŚRÓD SETEK MIAST POLSKICH? DLACZEGO ROBIĄC DUŻO I CORAZ WIĘCEJ CIĄGLE ROBINY NA DZIS, ZASPRAKAJAMY POTRZEBY BIERZĄCE, A BRAKUJE NAM ROZMACHU, BRAKUJE TROSKI O TO, CO ZA LAT DZIESIĘĆ LUB DWADZIEŚCIA STANIE SIĘ NASZĄ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Podróże kształcą — może wypoczywając w Darłowie zajrzyć do tego miasta, którego nazwa jest na ustach całej Polski. A może nie czekając na lato odwiedzić je specjalnie, by podpatrzeć formy pracy, by poznać drogi wiodące ku sukcesowi i by ostatecznie wnioski wyciągnąć z tej podróży wprowadzić u nas.

To miasto nazywa się Słupsk.

tarka

● WYSTĄPIENIE PREZESA FKS AVIA — JÓZEFA MADEJA

CZOŁOWI SPORTOWCY LUBELSZCZYZNY I ICH WYCHOWAWCY
na spotkaniu z kierownictwem KW PZPR

W LISTOPADZIE BR. LUBELSCY SPORTOWCY I ICH WYCHOWAWCY, AUTORZY WIELU SUKCESÓW NA TEGOROCZNEJ IV OGÓLNO-POLSKIEJ SPARTAKIADZIE MŁODZIEŻY SPOTKALI SIĘ Z KIEROWNICTWEM KW PZPR W LUBLINIE.

MEDALISTÓW, TRENERÓW I DZIAŁACZY PRZYJĘLI CZŁONKOWIE SEKRETARIATU KW PZPR Z I-SZYM SEKRETARZEM RYSZARDEM WÓJCIEKIEM NA CZELE.

W SPOTKANIU UCZESTNICZYŁ RÓWNIEŻ PREZES NASZEGO KLUBU JÓZEF MADEJA, KTÓREMU SEKRETARZ KW PZPR EWA KRAJEWSKA WRĘCZYŁA PAMIĄTKOWY PUCHAR, PRZYZNANY ZA SUKCESY I OSIĄGNIĘCIA TEGOROCZNEJ OSM. DZIĘKUJĄC ZA TO ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE PREZES FKS AVIA POWIEDZIAŁ NA SPOTKANIU:

SZANOWNI TOWARZYSZE!

W SWOIM DZISIEJSZYM WYSTĄPIENIU PRAGNĘ PODZIELIĆ SIĘ UWAGAMI NA TEMAT PRACY FABRYCZNEGO KLUBU SPORTOWEGO AVIA W SPORCIE LUBELSZCZYZNY.

Sport wyczynowy w naszym klubie opiera się na pracy 8 sekcji, z których 3 reprezentują nasze województwo w I lidze (piłka siatkowa, boks i szachy), a piłka nożna znajduje się w II lidze.

W gronie naszych wychowanków jest szereg zawodników, którzy osiągnęli najwyższy poziom możliwości sportowych.

wano także klasę sportową w pływaniu — w szkole podstawowej nr 3. W szkole podstawowej nr 2 natomiast zorganizowaliśmy klasę sportową w specjalności piłki nożnej. Obecnie czynimy starania zorganizowania podobnej klasy w piłce siatkowej, w szkole podstawowej nr 1.

Z boksem wyszliśmy poza Świdnik i w Piaskach zorganizowa-

liśmy także klasę sportową w pływaniu — w szkole podstawowej nr 3. W szkole podstawowej nr 2 natomiast zorganizowaliśmy klasę sportową w specjalności piłki nożnej. Obecnie czynimy starania zorganizowania podobnej klasy w piłce siatkowej, w szkole podstawowej nr 1.

Z boksem wyszliśmy poza Świdnik i w Piaskach zorganizowa-



Obecny rachunek sportu świdnickiego uzyskano w dużej mierze dzięki wydatnej pomocy ze strony instytucji polityczno-administracyjnej województwa, władz sportowych województwa, związków zawodowych i innych instytucji z naszego terenu.

W imieniu zarządu FKS Avia pragnę serdecznie podziękować za otrzymaną pomoc i prosić o dalszą, zarówno w zakresie potrzeb naszego sportu wyczynowego jak i w rozwoju szeroko pojętej kultury fizycznej.

Dziś bowiem, gdy spojrzymy na geografie sportu Lubelszczyzny, widzimy, że bez ścisłego powiązania z politycznymi i społecznymi władzami, z wielkimi zakładami pracy, z aktywnym społecznym tych zakładów, z kadrami szkoleniową — niemożliwe jest przyspieszenie tempa rozwoju naszego sportu.

Stąd też nasza gorąca prośba o dalsze, wszechstronne poparcie naszej działalności.

Podjęliśmy wiele przedsięwzięć, które pozwolą na dalszy wzrost poziomu sportowego, a tym samym awansu sportowego, czym przysłużymy się do rozwoju społeczno-gospodarczego województwa.

Siatkarze znowu dali znać o sobie!

W połowie listopada br. przez trzy dni hala sportowa Hutnika Kraków pękała w szwach. Magnetyzm dla widzów był doroczny międzynarodowy turniej siatkarzy o „Stalowy Puchar Nowej Huty” i oczywiście zapowiedź występów takich znakomitych siatkarzy jak: WÓJTOWICZ, ŁASKO czy CZAJA. Wiadomo bowiem, że oglądanie ich w akcji trafia się na ogół bardzo rzadko.

spotkaniu z Lokomotivem Kijów. Drużyna nasza wygrała ten mecz 3:1 (5:15, 15:11, 15:2) demonstrując pomyslową grę — dynamiczną atak jak również i skuteczną obronę. Z Piłmieniem zespół nasz nie miał zbyt wiele kłopotów. Piłmienie wystąpił bowiem w turnieju bez swoich czołowych zawodników: GAWŁOWSKIEGO, BOSKA, SADALSKIEGO i ZARZYCKIEGO. O



Przedmeczowa rozgrzewka świdnickich „wieżowców”

Fot.: T. Sugier

W turnieju obok kijowskiego Lokomotivu udział wzięli: AVIA, PIŁMIEN I HUTNIK. Z tej doborowej stawki najlepszym zespołem okazała się nasza drużyna. Świdniczanin wygrał turniej mimo porażki z drużyną gospodarzy 0:3 (7:15, 6:15, 8:15). W spotkaniu tym emocje sięgnęły szczytu. Hutnicy pokonali świdniczan dzięki świetnej zagrywce i skutecznej obronie.

Po słabym spotkaniu z Hutnikiem siatkarze nasi zaprezentowali się dla odmiany świetnie w

końcowym sukcesie Avii zadecydowały różnice setowe. Zarówno bowiem Avia jak również Lokomotiv i Hutnik zdobyli zgromadzić w turnieju zaledwie po dwa punkty.

Bliski jest już czas kiedy to ulubieniec Świdnika wybiegną na parkiet we własnej hali, by rozpocząć ligową batalię. Tegoroczny przekładaniec mistrzowski będzie co prawda krótkotrwały, ale marzy się nam i śni już od kilku miesięcy.

k.

Czy boks jest szkodliwy?

Czy boks jest bardziej niebezpieczny dla zdrowia od wszystkich innych dyscyplin sportowych? Na ten temat radził niedawno specjalista na sympozjum zwołanym nie przypadkiem w Krakowie — właśnie krakowski ośrodek, pod kierunkiem doc. dr hab. JERZEGO JEDLIŃSKIEGO, przoduje w badaniach nad ubocznymi aspektami boku.

Naukowcy zbadał dużą grupę zawodników (m. in. przy użyciu encefalografii) i przekonał się, że około 20 proc. bokserów lub kandydatów do uprawiania tej dyscypliny sportowej wykazuje zmiany encefalograficzne w mózgu. Wśród bokserów, którzy mają za sobą co najmniej setkę walk, zmiany notowane u ok. 60 proc. przy czym zmiany te nie cofają się i po dłuższej przerwie w uprawianiu boku.

Psycholodzy zarzucają bokswi, że wyrabia u młodzieży brutalność i brak opanowania w stosunku do osób słabszych. Wtórą im prawniczy, zwracają m. in. uwagę na to, że około 20 proc. bokserów miewa konflikty z prawem. Zwolennicy boku dowodzą natomiast, że po prostu do boku garnie się młodzież o specjalnych cechach charakterologicznych, a więc być może tych 20 proc. „konfliktowych” i bez boku miałyby kłopoty natury prawnej...

Tak czy owak, naukowcy postulują zaostrezenie selekcji młodzieży garnącej się do boku oraz zastoso-

(PAI)

Puchar za świetną postawę i dobre wyniki naszych sportowców w tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w rękach Prezesa FKS AVIA JÓZEFA MADEJA. Trofeum oglądają z zaciekawieniem kierownik ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego Ryszard Lipiński i red. działu sportowego Głosu Świdnika Mieczysław Kruk.

Fot.: T. Sugier

Siatkarze TOMASZ WÓJTOWICZ i LECH ŁASKO są czołowymi postaciami w drużynie aktualnego Mistrza Świata i członkami kadry olimpijskiej.

Kilkunastu młodych pływaków, a także zawodników sekcji szachowej i motorowej znajduje się aktualnie w kadry narodowej.

W celu dalszego organizacyjnego zabezpieczenia naboru sportowo uzdolnionej młodzieży do poszczególnych sekcji naszego klubu rozwijamy w naszym środowisku szeroką współpracę za szkołami.

Od kilku lat wprowadzona została obowiązkowo nauka pływania dzieci, najmłodszych klas szkół podstawowych. Zorganizowa-

waliśmy szkołę bokserską prowadzoną przez czołowych zawodników Petka i Kowalskiego.

Innymi słowy szeroko prowadzimy akcję popularyzacji i upowszechnienia sportu wśród młodzieży, a jednocześnie najlepiej uzdolnione kadry obejmujemy szkoleniem specjalistycznym w sekcjach klubowych. Dzięki temu możemy dziś mówić o istotnym naszym wkładzie w sukces Lubelszczyzny na tegorocznej spartakiadzie młodzieży, gdzie w klasyfikacji klubowej zajęliśmy wysoką lokatę, z dorobkiem 160 punktów.

Innym rozdziałem naszej działalności jest współudział w organizowaniu imprez masowych dla

(Dokończenie ze str. 5)

znaczenia również, przy ocenie reakcji dziecka jest atmosfera rodziny, to znaczy „klimat psychiczny” panujący w jego domu, jak też warunki materialne i mieszkaniowe rodziny.

Jaki jest dom rodzinny, jacy są rodzice — takie jest dziecko.

Niestety, mało jest domów, w których dziecko ma w pełni prawidłowe warunki dla swego rozwoju. W wielu rodzinach bowiem brak jest harmonii i dobrego współzycia rodziców, opartego na prawdziwym uczuciu i wzajemnym zaufaniu. I jeśli nawet ma w takim domu jawnych kłót, ni i awantur, to w żadnym razie przed dzieckiem nie da się ukryć wzajemnej niechęci, a tym bardziej nienawiści rodziców. A dorosłym niejednokrotnie zdaje się, że dziecko, że jest świadome tych stosunków, wie, że jest świadome, że niczego nie umie i nie zauważa. I trudno im wierzyć, że często źródłem zaburzeń dziecka są oni sami, zwłaszcza, jeśli ono jest z nimi związane i darzy ich miłością.

W NIEKTÓRYCH domach rodzice w rozgrywkach między sobą zupełnie z dzieckiem się nie liczą. Ich współzycie przybiera formę stałych awantur z wymysłami i rękoczynami w obecności dziecka. Dzieje się to najczęściej, kiedy ojciec (matka — zdarza się to znacznie rzadziej), nadużywając alkoholu, traci kontrolę nad swym

często wysłuchiwać żalów, pretensji i zwierzeń rodziców, którzy oczerniają się wzajemnie.

Wzrastając w atmosferze stalego napięcia i przemocy dziecko przeżywa każdą kłótnię i awanturę, staje się lekliwie, zastraszone, traci radość życia, przesiąka pesymizmem i nieufnością w stosunku do wszystkich dorosłych.

Gawędy o wychowaniu

postępowaniem. Upijając się przy każdej okazji, nie szczędzi żonę i dzieciom wymysłów i wyzywk. W domach takich, przeważnie o niskim poziomie kultury, nie ma czasu ani chęci na stosowanie przemysłanych i właściwych metod wychowawczych. Dziecko zamyka się w sobie, staje się brutalnie, najgorsze strony życia dorosłych. Jest ono nie tylko świadkiem ich bijatyki i wymysłów, ale musi

Może zdarzyć się tak, że dziecko będąc świadkiem awantur i kłótni rodziców przejmując bezwiednie ich sposób bycia. Gdy dorosnie, zaczyna jak oni używać niewybrednego słownictwa, wymysłów i przekleństw, bije młodszego rodzeństwa o kolegów. Liczy się jedynie z mocniejszym od siebie, ustępuje tylko przed siłą. Toteż boi się ojca i chodzi mu z drogi. Matce natomiast nie szczędzi

lekceważących, cynicznych uwag i jako słabszy, daje do zrozumienia, że się z nią nie liczy, bo nie potrafi się przeciwstawić ojcu.

U takiego dziecka matka na współzycie i pomoc liczyć nie może. A ono samo, deprawowane od najmłodszych lat zachowaniem ojca, staje się coraz gorzej, coraz bardziej nieczule, arogancie, zacięte, agresywne. Do nauki zazwyczaj nie ma chęci, z trudem przechodzi do następnej klasy, „rozrabia” w czasie lekcji i na pauzach, a najchętniej wagaruje i przebywa poza domem, w gronie podobnych sobie kolegów. W ten sposób może wykończyć się całkowicie, jeśli w porę nie przyjdzie pomoc.

Bardzo często rozwój rodziców wybitnie nasila istniejące zaburzenia zachowania dziecka, wywołane uprzednio ich wieloletnim złym współzyciem. Ilużi czas zaniebawiane wychowawczo nie potrafi zmienić ono swych złych nawyków, jeśli nawet w domu zapanuje wreszcie upragniony spokój i cisza.

J. Dejko

głos
SWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELIK
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego
MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECISŁAW KRUK
redaktor techniczny
IRENA WIERZCHOS
redaktor rozgłośni zakładowej
Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlowski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega.
Adres redakcji: 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
892 ul. 60
Drukarnia zakład, WSK-Świdnik
WSK-S 1524 27.11.75 r. 2.000 K-8